https://www.infor.pl/prawo/nowosci-prawne/2903754,Informatycy-z-Ukrainy-szukaja-zlecen-w-innych-krajach.html

Informatycy z Ukrainy szukają zleceń w innych krajach

Ostatnia aktualizacja: **2019-02-14**

Informatycy z Ukrainy traktują Polskę tranzytowo. W Polsce chcą mieszkać, a zleceń szukają w innych krajach. Docelowym modelem życia Ukraińców z branży IT jest miejsce zamieszkania w Polsce i praca zdalna dla firm z Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych.

Informatycy z Ukrainy wybierają inne kraje

Z obserwacji ukraińskiego eksperta wynika, że klimat świadczenia usług IT w Polsce jest dużo lepszy niż w jego kraju. Jednak kultura wytwarzania bezawaryjnego oprogramowania i dostęp do dobrze płatnych zleceń pozostawia wiele do życzenia. Dlatego tamtejsi specjaliści nie bardzo garną się do pracy w naszych firmach. Nawet, gdy do nas przybywają, to oprócz stałego etatu, który gwarantuje im legalny pobyt na terenie UE, szybko szukają bardziej dochodowych zleceń, ale już poza granicami Polski. Często też traktują to jako dalszą przepustkę do migracji na Zachód. Z kolei pracodawcy tłumaczą, że warunki zatrudnienia i życia u nas są trudniejsze niż chociażby w sąsiednich Niemczech. I to jest duży kłopot. Jednak niektórzy mówią, że mamy wystarczająco szeroki dostęp do zagranicznych narzędzi i klientów, a zarobki w branży są godne. Dodają też, że tamtejsi fachowcy i tak do nas przyjeżdżają, więc problem właściwie nie istnieje.

Branża IT w Polsce

Polska jest krajem hermetycznym pod względem IT, skoncentrowanym na doświadczeniu lokalnym, a krajowi informatycy niechętnie sięgają po zagraniczne procesy wytwarzania oprogramowania. Tak zauważa Sergiusz Diundyk, pochodzący z Ukrainy, międzynarodowy ekspert ds. nowych technologii oraz automatyzacji procesów w branży IT. Po wielu latach pracy i zarządzaniu różnego rodzaju zespołami na polskim rynku stwierdza, że rozwój tutejszej branży można przyspieszyć. Trzeba połączyć najlepsze krajowe rozwiązania z procesami wypracowanymi i przetestowanymi przez światowych gigantów.

– *Działających w Polsce centrów biznesowych jest znacznie więcej niż na Ukrainie. Można przyjąć, że rodzimi informatycy mają dzięki nim wręcz szerszy dostęp do najnowszych światowych narzędzi informatycznych. Częściej też polskie zespoły współpracują z globalnymi przedsiębiorstwami. Zatem nie można mówić, że tutejsza branża IT jest zamknięta na światowe rozwiązania, ale być może powinna lepiej je wykorzystywać* – komentuje Łukasz Łukaszewicz, prezes spółki TeamQuest.

Polecamy: Najważniejsze zmiany w prawie pracy planowane w 2019 r. V edycja „Maraton prawa pracy" – Sprawdź program webinarium >>

Natomiast Marcin Tchórzewski, prezes szkoły IT Coders Lab, zwraca uwagę na to, że zarówno uczestnicy z Polski, jak i z Ukrainy czy z Rosji od lat są w czołówce zwycięzców międzynarodowych konkursów informatycznych dla studentów. Sergiusz Diundyk twierdzi jednak, że taka rywalizacja, chociaż i jest powodem do dumy, nie zawsze wiąże się z realnymi efektami. Programując sprzęt, trzeba m.in. przewidzieć wszystkie możliwe sytuacje, które mogą nastąpić podczas jego wykorzystania. Polscy studenci mają świetne przygotowanie teoretyczne, ale czasem brakuje im praktycznego podejścia. Ponadto terminy wdrażania projektów, a także struktura baz danych czasem pozostawiają wiele do życzenia.

– *Umiejętności, osiągnięcia i zaangażowanie zatrudnionych specjalistów IT oceniamy w ramach regularnych rozmów okresowych, gdzie kierownik zespołu i pracownik mają doskonałą okazję, by porozmawiać o osiągnięciach w ocenianym okresie i działaniach rozwojowych, planowanych na kolejny czas. Obok takich rozmów są jeszcze spotkania one-to-one, przy pomocy których kadra zarządzająca ma elastyczne podejście do wyznaczania, weryfikacji i rozliczania celów w dowolnej chwili* – mówi Krzysztof Flak, HR Business Partner w firmie Comarch.

Zobacz również:

Jak zatrudnić pracownika z Ukrainy w 2019 r. - krok po kroku
Legalne zatrudnienie pracowników z Ukrainy
Ubezpieczenie turystyczne a stan wojenny na Ukrainie

Wady w polskiej branży IT

Ukraiński ekspert podkreśla, że poziom kształcenia na polskich uczelniach jest znacznie wyższy niż w jego ojczystym kraju. Jednak nie przekłada się to na umiejętność projektowania bezawaryjnej architektury systemów. Z pisaniem kodów polscy specjaliści radzą sobie bardzo dobrze, ale ewidentnie **brakuje szkoły projektowania i testowania oprogramowania**. Gdyby polskie firmy nie oszczędzały na wynagrodzeniu architektów systemowych i testerów, takie giganty informatyczne, jak Google, Twitter czy Facebook, powstawałyby właśnie nad Wisłą. Sergiusz Diundyk zwraca też uwagę na to, że otoczenie prawne nie jest szczególnie przyjazne dla polskich przedsiębiorców, ale od strony technicznej byłoby to realne.

– *Jeśli chodzi o przyswajanie nowości, w Polsce nie ma z tym problemu. Wystarczy zajrzeć na np. GitHub, jedną z najważniejszych platform dla programistów. Warto zobaczyć, jak wiele jest uruchomionych repozytoriów i sprawdzić m.in. jakość i czystość kodu oraz poziom wykorzystania różnych rozwiązań. I to można porównywać wśród programistów obok wiedzy, kompetencji i doświadczenia* – przekonuje Łukasz Łukaszewicz.

Z tym nie do końca zgadza się Sergiusz Diundyk. Jak twierdzi, na GitHub wszystko wygląda świetnie, ale źle zaprojektowana architektura konkretnego projektu potrafi zniszczyć nawet najlepszy kod. Zamiast upraszczać, utrudnia codzienne życie użytkowników. Dla przykładu, pasażerowie czasem wysiadają na niewłaściwych przystankach autobusowych, bo wyświetlacz błędnie ich informuje o przebiegu trasy. Z kolei Jacek Tchórzewski, główny wykładowca w IT Coders Lab, wskazuje, że za praktyczność i ergonomię systemu IT odpowiadają całe zespoły, często międzynarodowe – od architektów oprogramowania i project managerów, poprzez analityków oraz specjalistów od user experience, po programistów i testerów. Ważne jest też zaangażowanie podmiotu zamawiającego taki

system w proces jego wytwarzania.

Zobacz również:

Pracownicy z Ukrainy zamiast Polski wybiorą Niemcy
Zadośćuczynienie osobom bliskim w wyniku wypadku obywatela Ukrainy

- Polacy próbują samodzielnie dojść do rozwiązań, które już istnieją na świecie. W ten sposób wyważają otwarte drzwi i usiłują wynaleźć koło od nowa. A powinni otworzyć się na sprawdzone już procesy produkcji oprogramowania i najnowsze światowe technologie. Sięgając po nie, z całą pewnością będą mogli sprawnie radzić sobie z problemami w oprogramowaniu i osiągnąć najlepsze efekty. Takie działanie zdecydowanie zwiększy ich zyski – uważa Sergiusz Diundyk.

Z kolei prezes TeamQuest mówi, że poszukiwanie własnych dróg do osiągnięcia celu w cyklu tworzenia oprogramowania jest naturalnym prawem informatyki. Z drugiej strony, wzorce międzynarodowe nie zawsze się sprawdzają w różnych organizacjach i projektach. Bywa też, że coś można zrobić szybciej i prościej samodzielnie niż sięgając po istniejące platformy programistyczne z gotowymi narzędziami i rozwiązaniami. Do tego ekspert z Ukrainy dodaje, że poszukiwanie własnych dróg to czasem mentalne cofnięcie się w czasie o kilka czy nawet kilkanaście lat wstecz. Ważne jest, by dzielić się doświadczeniami zbieranymi na całym świecie.

Praca Ukraińców w Polsce

– W IT nie liczą się dyplomy, narodowość czy wiek, a jedynie praktyczne umiejętności. Branża ta należy też do najlepiej płacących. To jeden z powodów, dla których ukraińscy programiści coraz częściej szukają pracy w Polsce, kraju kulturowo i językowo bliskim. Drugą przyczyną jest załamanie tamtejszego rynku IT po zajęciu Krymu przez Rosjan, kiedy wiele międzynarodowych firm zaczęło wycofywać się z Ukrainy – przypomina Marcin Tchórzewski.

Jak zaznacza Sergiusz Diundyk, jeszcze kilka lat temu, gdy na Ukrainie panował względny spokój, zarabiało tam się dużo więcej niż w polskich projektach. Ekspert zdradza, że obecnie ukraińscy informatycy często pracują dla tutejszych firm z powodu legalizacji pobytu na terenie UE, jednak z góry planują dalszą migrację do krajów zachodnich lub za ocean. Inni wolą bliską kulturę i podobny język, dlatego zostają w Polsce. Jednak od razu sięgają po amerykański lub brytyjski outsourcing i działają zdalnie. I to warto by polska branża wzięła pod uwagę w obliczu nadchodzącego kryzysu pracowniczego.

– Po przyjedzie do Polski od razu szukałem pracy, ale tylko tymczasowej, żeby się utrzymać na terenie Unii Europejskiej. Szybko ją znalazłem, bo raptem po 3 dniach. A po 3 tygodniach miałem już pierwsze zlecenia programistyczne z Wielkiej Brytanii, które w ciągu tygodnia dawały mi 4 razy większe wynagrodzenie niż w Polsce za cały miesiąc pracy. Po 3 miesiącach brytyjska firma zaproponowała mi stały angaż, oczywiście zdalnie. Dla polskich firm pracuję rzadko, bo to zwyczajnie się nie opłaca – wyznaje ukraiński programista, chcący zachować anonimowość.

Zobacz również:

Spadek liczby zatrudnionych w Polsce Ukraińców
Zamiast Ukraińców Polacy zatrudnią pracowników z Białorusi, Wietnamu i Indii

Z kolei dr Wojciech Warski, prezes zarządu Softex Data S.A. oraz wiceprezes BCC, jest zdania, że zlecenia w branży IT trudno łączyć z jakąkolwiek inną stałą pracą, gdyż projekty są mocno pochłaniające. Ukraińscy informatycy, jeśli do nas przyjeżdżają to raczej nie po to, żeby łączyć tymczasowe zatrudnienie z dodatkowymi zleceniami za większe pieniądze. Ekspert dotychczas nie zaobserwował takiego trendu. Jednak zgadza się z tym, że inne kraje Unii Europejskiej mają o wiele więcej do zaoferowania dobrym specjalistom.

– *Jechałem do Polski z nastawieniem na pobyt tymczasowy. W międzyczasie, zaraz po przyjedzie rozmawiałem z 4 amerykańskimi firmami. Tutaj znalazłem pracę na stałe, ale ze zleceń z USA i Rosji, które robię po godzinach mam o wiele więcej pieniędzy. Chcę zostać w tym kraju, bo mi się on podoba i czuję się bezpiecznie z tym, że nie ma tu wojny i zawirowań politycznych jak na Ukrainie. Mam też silne poczucie, że nie przeprowadziłem się zbyt daleko od swoich krewnych i przyjaciół, których zostawiłem w ojczyźnie* – opowiada anonimowo pracownik jednej z działających w Polsce korporacji.

Tymczasem dr Warski zapewnia, że ukraińscy specjaliści z branży IT mają często tak wysokie kompetencje, że faktycznie mogą przebierać w ofertach pracy na całym świecie. Jeśli nie chcą pracować akurat w Polsce, to nie należy za to winić tutejszych pracodawców czy też rodzimej branży. Generalnie warunki życia w naszym kraju są dużo trudniejsze niż chociażby w sąsiednich Niemczech, nie mówiąc o USA. I to niestety dotyczy nie tylko sfery zawodowej, ale też codziennego życia. Ludzie, którzy decydują się opuścić swoją ojczyznę, tak naprawdę szukają stabilizacji. Przenoszenie się z państwa do państwa im jej nie zapewni.